№ 62. Rok XI. SOSNOWIEC — czwartek 11 marca 1920 roku. Cena numeru 40 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 4.00, za III-ej stronie—mk. 2.00, za IV-ej stronie — 1.50 f., nadesłane za wiersz garmentowy — mk. 5.00 Drobne ogłoszenia po 30 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy alley Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 96.00 — półrocznie mk. 48.00 — kwartalnie mk. 24.00 — miesięcznie mk. 8.00, z przesyłką pocztową mk. 8.00 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 40 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza

ZNACZENIE TERENÓW plebiscytowych.

Śląsk Górny i Cieszyński.

Podstawą naszych praw do terenów plebiscytowych jest ich charakter polski. Uczucie narodowe domaga się, aby żaden okręg, zamieszkały przez większość polską, nie pozostał poza obrębem państwa polskiego, bez względu na jego wartość gospodarczą. Skarbem dla nas jest przedewszystkim ludność polska, która nie może nadal być przedmiotem ucisku i wynarodowienia. Ale jednocześnie należy sobie zdawać sprawę z doniosłości ekonomicznej dzielnic plebiscytowych. Pod tym względem największą wagę posiadają Śląsk Górny i Śląsk Cieszyński.

Niemcy właśnie argumentami ekonomicznymi chcąc utrzymać w swym posiadaniu Górny Śląsk, straciwszy nadzieję wygrania plebiscytu. Ponieważ obecnie na porządku dziennym jest odbudowanie ekonomiczne Europy i danie możności Niemcom wydźwignięcia się z ruiny, przez co mają stać się zdolnymi do wypłacenia ogromnego odszkodowania wojennego, (sprawa rewizji odpowiednich części traktatu Wersalskiego ma bardzo wpływowych popleczników w Entencie), przeto Niemcy bardzo zręcznie rozpoczęli kampanję, mającą dowieść, że bez Górnego Śląska nie może być mowy ani o gospodarczym odrodzeniu Rzeszy, ani o wypełnieniu zobowiązań traktatowych. Ostatni motyw skierowany jest pod adresem Francji, jako tego mocarstwa, które najszczerzej obstawać będzie przy przyznaniu Górnego Śląska Polsce w razie pomyślnego dla niej wyniku głosowania ludności, ale dla którego równocześnie najważniejszą sprawę stanowi teraz zarówno otrzymanie pieniężnego odszkodowania, jak i dostarczanie przymusowe przez Niemcy węgla. Intrygi niemieckie przeto zasługują na pilną uwagę i czujność z naszej strony.

Powyższe twierdzenie rozwija między innymi na łamach „Berliner Tageblattu" p. Erich Dombrowski. W sposób kłamliwy i wykrętny utrzymuje on, że odebranie Śląska Górnego Niemcom jest wyrokiem śmierci dla większej części przemysłu niemieckiego, wytwarzającego gotowe towary. Zmniejszywszy liczby produkcji węglowej całych Niemiec, a podwyższywszy je dla Górnego Śląska, przyjąwszy zmniejszenie czasowe wydajności kopalni, odjąwszy produkcję kopalni alzackich i zagłębia Saary, po dokonaniu wszystkich tych działań, dochodzi do wniosku, że Niemcom w razie utraty Górnego Śląska pozostałaby tylko czwarta część produkcji węglowej przedwojennej.

Oczywiście p. Erich Dombrowski nie wspomina, że węgiel z Górnego Śląska zużywany był bądź na potrzeby miejscowego przemysłu, bądź wysyłany do Królestwa, Galicji, Poznańskiego i Prus Zachodnich, a w małej tylko mierze do okręgów niemieckich i że Niemcom pozostanie największe na lądzie europejskim zagłębie Ruhry w Westfalji. Gdyby iść dalej po linji tego rozumowania, wobec zmniejszenia produkcji węgla wskutek strajków i skrócenia dnia pracy w Niemczech, dla przywrócenia przedwojennego bilansu gospodarczego Niemiec (węgiel niemiecki stanowił wielką pozycję w wywozie zagranicę) należałoby Niemcom przyznać jeszcze nowe tereny węglowe. W rzeczywistości produkcja górnośląska wynosiła przed wojną około 16 proc. ogólnej produkcji węgla kamiennego i brunatnego w całym państwie niemieckim i około 22 proc. produkcji samego węgla kamiennego. Dodać należy, że w traktacie pokojowym zastrzeżono dla Niemiec prawo nabywania węgla górnośląskiego przez lat piętnaście po cenach płaconych przez polaków.

P. Dombrowski, chcąc wykazać, że bez Górnego Śląska nie może istnieć przemysł niemiecki i wogóle przeludnione Niemcy, nie mówiąc już o spłacie miljardów odszkodowania, przytacza dalsze dane o bogactwach naturalnych i przemyśle Górnego Śląska. Tak więc Śląsk produkował 60 proc. wytwórczości cynkowej Niemiec, a 17 proc. wytwórczości światowej, wytwórczość ołowiu stanowiła 23 proc. niemieckiej, a 15 proc. światowej. Jako dodatkowe produkty wymienia: kwas siarczany, kadm, srebro. Aczkolwiek wydobywanie rudy żelaznej wskutek wyczerpania kopalni upadało, Górny Śląsk posiadał wielki przemysł żelazny (5,2 proc. produkcji niemieckiej surowca): wielkie piece, odlewnie żelaza, stalownie, walcownie, fabryki maszyn. Prócz przemysłu górniczo-hutniczego rozwijały się wielkie cementownie i piece wapienne, zakłady chemiczne, fabryki papieru i celulozy, w czasie wojny założono wielką fabrykę nawozów azotowych. W r. 1913 wartość produkcji samego przemysłu górniczo hutniczego sięgała 938 miljonów złotych marek, a umieszczony w nim kapitał szacowano na dwa miljardy.

Górny Śląsk jest nie tylko bardzo bogatą i przemysłową dzielnicą, lecz wspólnie ze Śląskiem Cieszyńskim jest podstawowym warunkiem rozwoju ekonomicznego Polski. Bowiem Zagłębie śląsko-dąbrowsko-krakowskie stanowi nie tylko geograficzną i geologiczną całość, lecz poszczególne jego części, potworzone sztucznie przez kordony graniczne, wzajemnie się uzupełniają, jak to ponownie fachowo udowodnił inż. H. Siwczyński we wznowionym „Przeglądzie Górniczo-Hutniczym".

Według obliczeń Gablera z Zagłębia na Górny Śląsk przypada 53 proc. całego obszaru węglowego, na Galicję, Śląsk Cieszyński i Morawy 89 proc., na Królestwo Kongresowe tylko 8 proc. Ale w Królestwie nawet połowa obszaru nie nadaje się do eksploatacji. W Galicji geologowie teoretycznie określają bardzo rozległy obszar węglowy, lecz również eksploatować można w warunkach obecnych tylko jego część nieznaczną.

Ani węgiel dąbrowski, ani krakowski nie koksuje się, przemysł zaś metalurgiczny potrzebuje koksującego się węgla; przytym węgiel galicyjski jest pośledniejszego na ogół gatunku, a szyby muszą być wiercone głęboko. Ponadto zorganizowanie nowych wielkich kopalni w Galicji, pomijając ogromne trudności powojenne, wymagałoby 12—15 lat czasu. Tymczasem Górny Śląsk i Śląsk Cieszyński posiadają świetnie rozwinięty przemysł węglowy, węgiel w doskonałym gatunku i niezbędny węgiel koksujący się (zwłaszcza Śląsk Cieszyński). Zagłębie węglowe polskie posiada przy-

puszczalnie 85 miljard. tonn zasów węgla, z czego przypada na Królestwo—1,8 proc., Galicji—28 proc., Sląsk Cieszyński —proc., Górny Sląsk—55 proc. Polska, uzyskawszy najbogatsze zagłębia śląskie, zajęłaby ósme miejsce pod względem zasobów węgla na świecie, a trzecie (po Anglji i Niemczech) w Europie, natomiast bez zagłębia śląskiego nie moglibyśmy pokryć połowy naszego zapotrzebowania, gdy tymczasem niemcy przy cokolwiek wzmożonej produkcji zaspokoją swe potrzeby bez Górnego Sląska a czesi również braku żadnego bez Sląska Cieszyńskiego nie będą odczuwali.

Jeżeli bez koksującego się węgla śląskiego zagrożony jest przemysł żelazny w Królestwie, to odwrotnie przemysł metalurgiczny na Górnym Slaśku ma pomyślne widoki rozwoju dzięki rudom żelaznym w Królestwie. Zapasy rudy żelaznej w Królestwie nie są należycie ani zbadane, ani obliczone, niewątpliwie wszakże Polska okaże się pod tym względem jednym z najbogatszych krajów na świecie, aczkolwiek rudy polskie nie odznaczają się wysoką zawartością żelaza i huty będą musiały uszlachetniać je rudami szwedzkimi lub południowo rosyjskimi. Natomiast na Górnym Sląsku wytwórczość rudy żelaznej wciąż szybko spadała i nie mogła zaspokoić nawet małej części potrzeb hutnictwa. Jednakże wytwórczość surowca żelaza była na G. Sląsku prawie 2 i pół raza większe, niż w Królestwie, a wytwórczość żelaza i stali—trzykrotnie. Bez produkcji G. Sląska wytwórczość żelaza w Polsce nie wystarczyłaby nawet na potrzeby Kongresówki.

Powyższe dane stwierdzają, że od wyników plebiscytu i przyłączenia Górnego Sląska i Sląska Cieszyńskiego zależy cała przyszłość gospodarcza państwa polskiego, bo węgiel i żelazo są podstawami rozwoju ekonomicznego.

Sprawy G. Sląska.

Termin plebiscytu.

Katowice, 10 marca.

„Gazeta Ludowa“ pisze:

„Gazety niemieckie powtórzyły rzekomo z zagranicznych gazet wiadomość, jakoby polacy domagali się głosowania zaraz po Zielonych świątkach. Zapomniały widocznie gazety niemieckie o przepisach w traktacie pokojowym, wyznaczającym termin głosowania najwcześniej po 6 miesiącach okupacji.

Niemcy wiedzą, że Sląsk dla nich prawie że już stracony i dlatego puszczają w świat plotki, aby spowodować z polskiej strony jakieś oświadczenie, aby dalej wichrzyć i warcholić w polityce europejskiej“.

Jak widać z powyższego, plebiscyt najwcześniej odbyćby się mógł w połowie sierpnia.

Utworzenie sądów: apelacyjnego i najwyższego.

Opole, 10 marca.

Komisja międzykoalicyjna wydała rozporządzenie o utworzeniu dla G. Sląska sądu apelacyjnego i sądu najwyższego. W obu tych sądach dopuszczalne jest używanie zarówno języka polskiego, jak i niemieckiego.

Berlin, 10 marca.

Biuro Wolffa dowiaduje sie ze źródła wiarogodnego, że rząd berliński wystąpił z najostrzejszym protestem przeciwko utworzeniu pomienionych sądów na terenie plebiscytowym, gdyż według zdania rządu, sprzeciwia się to postanowieniom traktatu wersalskiego.

Nowe marki pocztowe.

Katowice, 10 marca.

Komisja międzykoalicyjna zawiadamia, że z powodu trudności komunikacyjnych zarząd poczt nie mógł się zaopatrzyć w pewne gatunki marek skutkiem czego tymczasowo używane będą 20 fenigowe marki z odpowiednim naddrukiem.

Obecne marki plebiscytowe będą również zastąpione przez inne, może niezbyt artystyczne, ale zato uwzględniające równouprawnienie obu narodowości na G. Sląsku.

Bolszewicy proszą
o wstrzymanie polskiej ofensywy.

Dowiaduję się, że ministerjum spraw zagranicznych otrzymało z Moskwy depeszę iskrową, datowaną 6 marca z podpisem Cziczerina, potwierdzającą odbiór odpowiedzi rządu polskiego z 15 lutego.

W nocie tej Cziczerin oświadcza, że rosyjski lud pracujący pragnie pokoju ze wszystkimi narodami, szczególnie zaś z narodem polskim i z tego powodu rada komisarzy ludowych ponawia swoje poprzednie propozycje pokojowe. Cziczerin oświadcza dalej, że polskie operacje strategiczne na Ukrainie są skierowane przeciw sowieckiej republice ukraińskiej, pozostającej w przymierzu z Rosją sowiecką. Działania rosyjskiej armji czerwonej na froncie polskim są następstwem rzekomo agresywnej akcji armji polskiej, na Ukrainie(?). W końcu Cziczerin prosi o wstrzymanie ofensywy polskiej i o rychłą odpowiedź na pokojową propozycję sowietów.

Warszawa, 9 marca.

„Gaz. Por.“ donosi:

„Ze źródła kompetentnego

Warszawa, 9 marca.

dowiadujemy się, co następuje:

Główną treścią nadesłanego wczoraj radjotelegramu Cziczerina jest ubolewanie nad tym, że Polska zapoczątkowała ofensywę i „wcięła się w ziemie ukraińskie“.

W sprawie tej prawdopodobnie wysłana będzie bolszewikom uchwała, powzięta już przed dwoma dniami przez radę ministrów, że Polska w końcu b. m. jest gotowa rozpocząć bezpośrednie pertraktacje, po ustaleniu z władzami cywilnymi i wojskowymi miejsca tego spotkania.

Jednocześnie dowiadujemy się, że o żadnej ofensywie ze strony Polski niema mowy. Kontrataki polskie na Mozyrz są tylko odpowiedzią na uparte ataki bolszewickie na Skrygałów i Ptycz.

Jak widzimy z tego, zajęcie Mozyrza, które front bolszewicki przecięło na połowę, odcinając bolszewicki front na Ukrainie, wywołało wśród komisarzy w Moskwie przerażenie“.

Na Sląsku Cieszyńskim.

Najazd zbrojny czechów.

Warszawa, 9 marca.

Wczoraj w nocy rząd otrzymał alarmujące wiadomości ze Sląska Cieszyńskiego.

Uzbrojone bandy czeskie, składające się prawdopodobnie z żołnierzy czeskich, na zachód od linji demarkacyjnej, wzdłóż rzeki Ostrawicy, podjęły ruchy zbrojne przeciwko gminom polskim.

Zaskoczona napadem ludność uchodzi w głąb kraju. Cieszyn przepełniony jest zbiegami.

Są ranni i zabici.

Rząd w najbliższych godzinach powźmie odpowiednie postanowienia.

Gwałty czeskie.

Cieszyn, 9 marca.

Rozporządzenie komisji koalicyjnej o władzach gminnych wywołało oburzenie czechów.

Bojówki czeskie obsadziły gminy i oświadczają, że nie dopuszczą komisarzy koalicyjnych. Czesi grożą proklamowaniem dyktatury proletarjatu.

Całe Zagłębie Karwińskie jest od dziś w stanie anarchji, szerzonej przez bandy zbrojne czeskie, ludność polska jest bezbronna.

Ze wszystkich gmin od Ostrawy do Karwiny nadchodzą wieści o pogromach; są ranni i zabici w Rychwałdzie, Frysztacie i Orłowej; w tej ostatniej zamordowany został pastor ks. Banszel.

Górnicy polscy porzucili z tego powodu pracę w Karwinie.

Kraków, 9 marca.

Do „Ill. Kur. Codz.“ donoszą z Cieszyna:

„Bandy czeskie dokonały przy udziale czeskich „legjonarzy“ w ubraniach cywilnych, uzbrojonych w rewolwery, noże i pałki napadów.

Tramwaje, przybywające od strony Ostrawy, przywożą masy uchodźców z mnóstwem pobitych i rannych, których pomieszcza się w szpitalu. Uchodźcy ci przybywają z różnych stron Zagłębia, co dowodzi, iż bojówki czeskie hulają na całym jego obszarze.

Z Orłowej przyszły niesprawdzone dotąd wiadomości o zdemolowaniu przez czechów kościoła ewangielick. i zamordowaniu wikarjusza ks. Banszla. Karwina jest w ogromnym poruszeniu. Co chwila nadchodzą tramwaje z gromadami uchodźców polskich.

Linję graniczną Karwiny obsadzili górnicy. Ludność nasza przez nikogo nie broniona, sama bronić się nie może, nie mając żadnego uzbrojenia.

W Porębie proklamowano strajk górników, jako protest przeciw gwałtom czeskim. Stanęły już dwa szyby: „Alpinka“ i „Zofia“.

W Rychwałdzie czesi zdemolowali sześć domów polskich. W Porębie pobito sztygara Zdańczurę i szkietona szybu Walczyka. W Ostrawie oblężono lekarza Dr. Króla, który z rodziną w ucieczce musiał szukać ocalenia. W Dąbrowie ciężko pobito sztyg. Koneczznego, górn. Krzywkę i Wratnego, których umieszczono w szpitalu.

Czesi okazali prawdziwe swoje oblicze. Oto z powodu rocznicy urodzin Masaryka udekorowali domy flagami o barwach czeskich. Następnego dnia pozdejmowali flagi, a w ich miejsce umieszczono flagi czerwone, grożąc, że zaprowadzą rządy sowietów(?)

Z Frysztatu donoszą, że cały rynek zapełnili uchodźcy z Zagłębia. Uchodźcy z kobietami, dziećmi i ręcznymi tobołkami szukają tu schronienia. Czesi zagrozili, że zarządzenia komisji koalicyjnej usuną choćby przy użyciu gwałtu. Zamachu tego mają dokonać jutro (9 b. m.).

Jak widać z tych relacji — czesi, czując z góry przegraną do plebiscytu dopuścić nie chcą i dążą celowo do wywołania anarchji w Zagłębiu, by krwawym terorem zdobyć okolicę i głosowanie udaremnić. Jest to znana taktyka czechów.

Plebiscyt za wszelką cenę odbędzie się, przedtym jednak porządek musi być zaprowadzony. Bestjalstwa czeskie ustać muszą.“

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w czwartek 11 b. m. Konstantego, Herakliusza.

Jutro w piątek 12 b. m. Grzegorza.

Wschód słońca	g. 6 m.	28
Zachód	„ g. 5 m.	54

Od redakcji. Usilnie prosimy wszystkich czytelników naszych o składanie ofiar na plebiscyt. Zagłębie nasze, najskromniej licząc, powinno na taki cel złożyć miljon marek, a tymczasem do sumy tej jeszcze bardzo, bardzo daleko!

Reorganizacja urzędu walki z lichwą i spekulacją. Otrzymaliśmy komunikat następujący:

„Celem skuteczniejszej walki ze spekulacją wojenną, urząd walki z lichwą i spekulacją ulega obecnie reorganizacji. Akcja ta będzie szła w tym kierunku, ażeby bieg spraw był przyśpieszony. Przedewszystkim więc będzie zaniechany kolegjalny system sądzenia, ażeby poszczególni referenci mogli rozważyć większą liczbę spraw. Gruntowna reorganizacja urzędu nastąpi z chwilą zatwierdzenia przez sejm opracowywanej obecnie ustawy o walce z lichwą i spekulacją wojenną. Zaczątki reorganizacji są niejako przygotowaniem gruntu dla ustawy, aby z chwilą jej uprawomocnienia przez sejm ułatwić jej wejście w życie, sprowadzając tym samym walkę ze spekulacją na tor wymagań praktycznego życia i jednocześnie na grunt zarządzeń prawnych.“

Zebranie sekcji zbiórki na plebiscyt odbędzie się dziś o godz. 6 wieczorem w lokalu magistratu m. Sosnowca.

Zebranie ogólne w „Lutni“. Ogólne zebranie członków „Lutni“ w dniu 9 b. m. w 2 im terminie otworzył p. J. Słotwiński, prosząc na przewodniczącego p. Wł. Stawickiego, na sekretarza powołano p. Wolffa.

Na początku obrad p. Wolff odczytał protokuł z ogólnego zebrania za 1919 r., następnie p. Grabiński odczytał sprawozdanie kasowe za rok ubiegły, co wszystko przez aklamację zebrani zaakceptowali.

Przy zatwierdzaniu budżetu na 1920 rok wyłoniła się propozycja, w której zabierał głos p. Janicki, aby podwyższyć składkę członkowską z 2 do 5 mk. miesięcznie, na co wszyscy zebrani jednogłośnie się zgodzili.

Następnie zabrał głos p. Brzosko, komunikując, że w r. 1912 b. zarząd Tow. miłośników sztuki polskiej (obecnie przemianowano na „Lutnię“) zaciągnął pożyczkę od Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego na sumę rb. 1100, które do dnia dzisiejszego nie zostały spłacone.

P. Brzosko będąc wówczas jednym z podpisujących pożyczkę otrzymał wezwanie, aby najspieszniej powyższą sumę wpłacił. Na ten temat prowadzono długą dyskusję i postanowiono, żeby zarząd rozpatrzył i załatwił tę sprawę.

Zarządzone wybory dały wynik następujący: do zarządu weszli pp. mec. Borowski, Stawicki, Trenner, Słotwiński, Grabiński i Larek; na zastępców: pp. Słotwińska, Łańcucki i Kossuth.

Do kom. rewizyjnej: pp. Reinsz, Witczyński i Zimowski.

Obrady zakończono o godz. 10 i pół.

O śledzie. W Sosnowcu, jak sprawdziliśmy, leży w magazynach 10 tys. beczek śledzi. Domagamy się w imieniu ludności Zagłębia, by śledzie te niezwłocznie wydane zostały kooperatywom i kopalniom. Sądzimy, że robotnicy ze swej strony zażądają zaopatrzenia ich w śledzie, które ze względu na zawartość białka i tłuszczów są pożywniejsze niż mięso.

Może sz. posłowie nasi zechcą poprzeć nasze żądania. Przecież teraz mamy wielki post, a więc najodpowiedniejszą porę do spożycia tych śledzi, zanim się zepsują!

Z teatru. Nielicznie zebrana „elita“ publiczności świetnie się bawiła wczoraj w teatrze na kabarecie artystów warszawskich. Wybuchy śmiechu i huczne brawa dowodziły, że raczej powinni ci żałować, których brakło w teatrze. Bo też nie wiadomo, co wysunąć na pierwszy plan: czy świetnie odtwarzane z bajeczną mimiką i grą aktorską piosenki p. Zbierzchowskiej, czy „kawały“ o „Kubie“ Michałowskiego, który może gadać i rozśmieszać publiczność przez 14 godzin, jak się sam przyznał, czy piosenki „bohatera z cytadeli“ Lina o królewnie, która dowodziła flotą, czy też koncert na „fletropysku“ Henia Domańskiego. Wszystko wywoływało śmiech i dobry humor na sali. To też w piątek spotkamy się wszyscy na „kabarecie“. Nieprawdaż?

Teatr H. Czarneckiego. Dzisiaj „Księżniczka czardasza“ bawić tłumnie zebraną publiczność, która podąży, aby wypełnić salę po brzegi, zasilając w ten sposób fundusz plebiscytowy, a zarazem rozerwać się na przewybornej operetce Kalmana, jaką jest bezsprzecznie „Księżniczka czardasza“.

Jutro, t. j. w piątek teatr wyjeżdża do Dąbrowy, gdzie wystawi „Alzację“. Głośna ta sztuka jest w Dąbrowie nieznaną, a rozgłos jej zainteresował szerokie koła melomanów.

W sobotę wieczór jubileuszowy Antoniego Millera; po raz pierwszy „Baron cygański“ z występem krakowskich artystów.

W niedzielę po południu przedstawienie jak zwykle; wieczorem głośna i ze wszech miar interesująca „Alzacja“, która wystawioną będzie po raz ostatni, gdyż egzemplarz, wypożyczony z teatrów warszawskich, musi niezwłocznie być zwrócony.

Sprzedaż biletów na powyższy repertuar już rozpoczęta.

Cło w złocie.

Ogłoszono rozporządzenie ministra skarbu i ministra przemysłu i handlu z dnia 20 lutego 1920 roku w sprawie płacenia ceł od niektórych towarów w złocie.

W spisie są następujące produkty: Trufle świeże i suszone oraz grzyby w occie, oliwie i słonej wodzie, wanilja i szafran, arak, rum, koniak, śliwowica i inne wódki, wszelkiej mocy likiery i nalewki, wina w butelkach, sery, kawior, ostrygi, raki, homary, itp., meble miękkie, kamienie szlachetne (brylanty, djamenty, rubiny, szafiry, szmaragdy); perły prawdziwe, wyroby z porcelany i biskwitu, wyroby perfumeryjne i kosmetyczne, wyroby ze złota i platyny z prawdziwymi lub sztucznymi kamieniami, perłami itp., broń palna, wstęgi kinematograficzne, karty do gry, jedwabne tkaniny, chustki tkane, fulary, kobierce wełniane wszelkie, koronki i wyroby koronkowe, nieszyte hafty i tkaniny haftowane, kwiaty sztuczne, sztuczne rośliny, wyroby galanteryjne i toaletowe i inne.

Przypadające od towarów cła będą urzędy celne przyjmowały w monetach złotych podług równi przedwojennej (20 marek złotych równa się 20 markom polskim, 100 złotych franków równa się 81 markom polskim itd.)

Monety złote winny mieć wagę normalną. Starte, nadpiłowane, obcięte itp. monety są wykluczone od przyjęcia.

Stronie służy prawo wpłacania należności celnych także w walucie bankowej Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, licząc ją w wartości dolarów złotych.

W sprawie emigracji robotników polskich do Francji.

Wobec zaniepokojenia, ze strony robotników, zgłaszających się do urzędów pośrednictwa pracy w celu emigracji do Francji, wywołanego chwilowym ograniczeniem transportów, ministerjum prasy i opieki społecznej komunikuje:

Wstrzymanie dalszych zgłoszeń robotników polskich na wyjazd do Francji, wywołało wzburzenie i zaniepokojenie wśród zgłaszających się (przeważnie z Kongresówki), których liczba dosięgła już 80,000.

Misja francuska obiecywała od 1 stycznia r. b. przysyłanie miesięcznie 12 pociągów, którymi wyjeżdżać miały kolejne partje robotników polskich, zarejestrowanych w urzędach pośrednictwa pracy na roboty do Francji.

Wskutek wysyłki jeńców i związanym z tym brakiem wagonów, rząd francuski zamiast obiecanej ilości, dostarczył na miesiące: styczeń i luty zaledwie 5 pociągów. Pomimo więc, że Francja potrzebuje ludzi, czego najlepszym dowodem jest zawarta umowa z Włochami, na mocy której na roboty do Francji z Włoch ma wyemigrować 1,000,000 ludzi, wysyłka robotników polskich z konieczności rzeczy, dzięki przeszkodom natury czysto technicznej, musi się odbywać w wolniejszym tempie.

Ofiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze").

Na lekcji w Domu Ludowym ofiarowali na plebiscyt: p. Urbańska 5 mk., Dzierżanka 5 mk., Gasiński 20 mk., Wróblewski 5 mk., Pieśniewski 5 mk., razem 40 mk.

P. Juljan Hojnacki złożył mk. 100 jako zakład przegrany przez p. F. W. z p. K. na plebiscyt Śląski i Cieszyński po 50 mk. Z Pietrakowski złożył mk. 3 na plebiscyt na G. Śląsku.

Na potrzeby żołnierza zamiast udziału w zabawie w dn. 17 lutego 1920 r. p. Cimoszko mk. 15, p. Nowak mk. 15, pp. Jankowscy mk. 30, adw. Feinstein mk. 25.

W dniu imienin ś. p. Breitkopfów Franciszki Barańskiej na święcone dla żołnierzo polskiego składa córka 10 mk.

Z Będzina.

Niezwykli goście. Na dziś zjeżdżają do naszego miasta, znakomici artyści teatrów warszawskich pp. Domański, Lin, Michałowski, Jaworski, Zamojska i Olechnowicz, którzy wczoraj w Sosnowcu doznali entuzjastycznego przyjęcia przez publiczność, szczelnie zapełniającą widownię teatru zimowego. W programie: śmiech, humor, satyra, taniec oraz aktualności. Bilety wcześniej nabywać można w cukierni W-go Czerwińskiego.

Z kraju.

Chłopi lubelscy chcą dolarów, franków i funtów! Jak podaje „Ziemia Lubelska" chłopi w Lubelskim, sprzedający bydło, nie uznają żadnych papierów polskich i austrjackich i żądają — słuchajcie! — żądają dolarów, franków, a nawet funtów szterlingów. Dla ścisłości należy dodać, że chłopi w obwodzie zamojskim żądają dolarów, w okolicy Bychawy franków i funtów, a że upór chłopski nie ma granic i złamać się nie da, zwłaszcza dziś, więc Lubelskiemu grozi kryzys mięsny.

Krwawe zajścia na stacji w Dęblinie.

Kolejarze rekwirują przysłaną słoninę.—Krwawe starcie z policją.

Lublin, 9 marca.

„Ziemia Lub." donosi:

Część pracowników kolejowych, podburzonych przez niewiadomo kogo, zajęła siłą transport słoniny, wieziony za jak najlegalniejszymi świadectwami przez rzeźników dęblińskich Łukasika, Nakoniecznego, Nizkiego i Jarosińskiego.

Słoninę kolejarze natychmiast przewieźli do lokalu związku i nie chcieli mimo domagań się prawych właścicieli wydać.

Ci, widząc, że prośby ich i przedstawienia nie odnoszą skutku, zwrócili się o pomoc do komendanta policji kolejowej porucznika Jankowskiego, który udał się do związku z kilku policjantami, aby nieprawnie zabraną słoninę zwrócić właścicielom.

Kiedy przedstawienia i tłumaczenia nie odnosiły skutku, por. Jankowski zażądał kategorycznie wydania słoniny. Kolejarze podrażnieni poczęli oficera spełniającego obowiązek obrzucać gradem obelg, przyczym gromadzący się tłum począł napierać na policję.

Doszło do starcia, a policja z rozporządzenia komendanta por. Jankowskiego dała salwę, raniąc pięciu ludzi. Porucznik Jankowski, broniąc się, ciął szablą i ranił w rękę prezesa miejscowego związku kolejarzy Leskowskiego. Na odgłos strzałów przybył oddział hallerczyków, który podniecony i wyprowadzony z równowagi tłum rozproszył.

Rannych odwieziono do szpitala w Dęblinie. Na miejsce wypadku do Dęblina dla przeprowadzenia śledztwa wyjechał komendant IV okręgu policji p. Gzel.

Telegramy.

Dalszy pogrom bolszewików.

Komunikat sztabu generalnego z dn. 10 b. m.

W ciągu dnia wczorajszego bolszewicy, zebrawszy większe siły, zaatakowali odcinek frontu między jeziorem Osweja a rzeką Dźwiną. Po zaciętych walkach i po wprowadzeniu lokalnych rezerw ataki odparto.

Na północ od Mozyrza oddziały nasze zaatakowały i zniszczyły doszczętnie jeden z pułków rozbitej uprzednio 57 dywizji bolszewickiej, która błąkała się, straciwszy kontakt z innymi oddziałami. W akcji tej wzięliśmy 8 kompletnych dział, cały tabor, kancelarję i znaczną ilość jeńców. Na przedpolu Konstantynowa bolszewicy zaatakowali nasze pozycje we wsi Tessy. W walkach które się tu wywiązały, wzięliśmy 3 kar. masz. i jeńców, odparłszy ataki na całej linji.

W zast. szefa szt. gen.

Kuliński, płk.

Marsz. Foch w Warszawie.

Berlin, 10 marca.

(P. A. T.)

„Berliner Tageblatt" podaje z Moguncji, że Foch przybył tam w drodze powrotnej do Paryża. W Leodjum marszałek oświadczył, że wkrótce przybędzie do Warszawy, jednak terminu swego przyjazdu narazie podać nie może.

Stan wojenny w warsztatach.

Moskwa, 10 marca.

(P. A. T.)

Rozkaz dzienny sowietów z d. 9 b. m. zapowiada wprowadzenie w warsztatach kolejo-

Ś. † P.

MARJAN MIZEREK

inżynier dyplomowany

zmarł w Paryżu w roku 1918, przeżywszy lat 29.

O bolesnej stracie zawiadamia kolegów, przyjaciół i znajomych

Matka, bracia i siostra.

MARTA

ROMANS.

33.

— Nie każ mi milczeć — odparła dziewczynka, a ton jej stawał się pewnym i głos stanowczym — przeciwnie każ mi mówić, bo tylko ciało moje pozostało przy panu, dusza moja unosi się w przestrzeni zdala od tego ciała uśpionego, a oczy moje widzą, czegoby oczy na jawie widzieć nie mogły.

Oszołomiony tą odpowiedzią, wyrażoną w takich słowach, jakie nie mogłyby wyjść z ust dziecka w tym wieku, O'Brien szybko skierował się ku niej i badał ją uważnie.

Rzeczywistość przemawiała za siebie i Amerykanin nie mógł się mylić.

Mała Marta spała snem hypnotycznym.

Słyszała, widziała, jednym słowem była jasnowidzącą — jasnowidzącą, jak było nią niegdyś w Stanach Zjednoczonych pierwsze medjum doktora O'Briena, dziewczę z Illinois.

I oto rzecz dziwna stała się w tej sali, gdzie w braku osobnika, rzeczywiście zdolnego podlegać suggestji, odgrywała się codzień zręczna komedja, na którą dawała się brać publiczność.

Podczas gdy doktór, uciekłszy się do klasycznego kuglarstwa ruchów magnetycznych, które, jak się zdawało, żadnego nie dały rezultatu, spróbował energiczniejszego środka, lampy magnetyzowej, dla uśpienia jasnowidzącej, i gdy ta udawała, że stopniowo, powoli, ulega ogarniającemu ją snowi, Marta uczuła się owładniętą coraz bardziej prądem, który ją unosił podmuch, tajemniczy muskał jej włosy, opanowywało ją nieprzeparte odrętwienie, a jednocześnie prąd elektryczny wstrząsał całem jej ciałem.

Bo ona właśnie utkwiła oczy w lampę magnezjową, czuła na sobie jej skutki i spała już w chwili, gdy magnetyzer zapytał Ewę Mariani.

— Czy śpisz?

W ciągu sekund kilku, powtarzamy, osłupienie Amerykanina było niewysłowione.

Zaledwie mógł oczom swym wierzyć?

Panna Mariani, nie rozumiejąc nic, co się dzieje, opuściła swą pozę i patrzała na dziecko, które odpowiedziało zamiast niej.

O'Brien bardzo prędko odzyskał nad sobą władzę i pomyślał, czy czasem przypadek nie pozwolił mu napotkać jednego z tych osobników tak zadziwiająco podlegających suggestji i tak trudnych do znalezienia, ponieważ, pomimo wszelkich poszukiwań, natknął się tylko na dwa w życiu, jeden w Stanach Zjednoczonych, drugi w Berlinie.

Teraz należało się przekonać, czy dziecko jest rzeczywiście jasnowidzącym, czy można się było po nim spodziewać podwójnego wzroku. Trzeba było z nim spróbować doświadczenia

Chciał to uczynić natychmiast.

Weronika, zdziwiona i zaniepokojona milczeniem, które zapanowało, nagle zapytała:

— Panie, co się tu dzieje?

— Prawdziwy cud, pani — odpowiedział doktór. — Moja władza magnetyczna jest tak wielka, że wywiera wpływ, nawet bez mej wiedzy! Przejęta prądem, jakim jest nasycona atmosfera tego pokoju, wnuczka pani odniosła na sobie skutki. Śpi, jest jasnowidząca, i od niej samej dowiesz się pani, co chcesz wiedzieć.

— Jakto? — zawołała ociemniała ze zgrozą — Marta jest jasnowidząca?... Może wiedzieć, czego pan sam nie wiesz?...

— Tak.

— Ale — podchwyciła pani Sollier głosem drżącym ze wzruszenia—ale ten sen przestrasza mnie... Jak długo on trwać będzie?

— Sekundę tylko, jeżeli pani zechcesz... mogę wnuczkę pani obudzić natychmiast... wystarczy jeden gest... Dlaczego jednak nie doprowadzić doświadczenia do końca, ponieważ dziecku nie grozi żadne niebezpieczeństwo?

— Tak pan twierdzisz?

— Tak.

— Jeżeli tak — wyszeptała niewidoma — wybadaj ją... zgadzam się...

W tej chwili O'Brien z szarlatina, do jakiego się zniżył, stał się znowu prawdziwym uczonym.

Zapomniał zupełnie o Robercie Vernierze i o strasznym powodzie, który doń sprowadził panią Sollier.

Teraz myślał tylko o tem, ażeby się przekonać o stopniu jasnowidzenia dziecka.

Robert z czołem spoconem, drżący, z gardłem ściśniętym, jakby kleszczami, nie wiedział nic, lecz słyszał wszystko.

Przez chwilę miał chęć wejść do sali porad, wyrwać z rąk magnetyzera brelok, który powierzyła mu pani Sollier, i uciec z nim.

Lecz przestrach go paraliżował.

O'Brien, stojący obok Marty, położył jej rękę na głowie.

Doświadczenie miało być rozpoczęte.

— Śpisz? — zapytał.

— Tak, śpię — wyszeptało dziecko, nieruchome jak posąg, z oczyma, szeroko roztwartemi, wciąż jednak bez wejrzenia.

— Chcesz mi być posłuszną i odpowiadać?..

— Chcę.

— To rozkazuję ci myślą iść do Saint Ouen.

— Myśl moja jest w Saint-Ouen.

— W jakiej miejscowości?

— W pokoju, w którym babcia i ja mieszkamy, u pani Aubin.

— Czy w tym pokoju jest zegar?

— Tak, kukułka, zawieszona na ścianie.

— Czy chodzi ta kukułka?

— Tak... słyszę wyraźnie tak... tak...

— Którą wskazuje godzinę?

— Trzecią.

(D. c. n.)

wych stanu wojennego, celem wywarcia nacisku na opuszczających się w pracy robotników. Oporni karani będą według prawa wojennego.

Projekt konstytucji będzie wniesiony w sejmie 3 maja b. r.

Warszawa, 9 marca.

W kołach parlamentarnych przypuszczają, że komisja konstytucyjna ukończy swoje prace nad projektem konstytucji w kwietniu. Projekt powyższy ma być wniesiony na plenum sejmu w uroczystym dniu 3 go maja. Marszałek Trąmpczyński pragnie, aby w tym dniu projekt został przez sejm uchwalony.

Rokowania polsko-gdańskie.

Warszawa, 9 marca.

Narady między delegatami polskimi, gdańskimi a niemieckimi toczą się w dalszym ciągu w Warszawie. Premjer Skulski zawiadomił przedstawiciela m. Gdańska, że do granicznej komunikacji między Gdańskiem a sąsiedniemi powiatami w województwie pomorskim będzie wystarczało świadczenie przynależenia do miasta Gdańska, wystawione przez tamtejsze władze policyjne. Właściciel takiego poświadczenia nie potrzebuje ani fotografji, ani wizy polskiej. To samo odnosi się do obywateli polskich, udających się na terytorjum m. Gdańska. Rząd polski ma się zgodzić na ułatwienia wywozowe w sprawie aprowizacji Gdańska, wzamian za to Gdańsk zobowiązał się nie dopuścić do wywozu produktów polskich.

Konstantynopol zajęły wojska angielskie!

Podhalu, 9 marca.

Radio krak. „Daily Telegr." donosi, że Konstantynopol zajęły lądowe i morskie wojska angielskie.

Wykrycie szajki przemytników złota i srebra.

Warszawa, 9 marca.

Władze wpadły na ślad zorganizowanej szajki przemytników złota i srebra, którzy w porozumieniu z osobami mającymi prawo przejazdu tak zw. pociągami koalicyjnymi wywozili olbrzymie ilości złota i srebra zagranicę.

W czasie rewizji znaleziono walizy, zawierające monety srebrne wagi 250 funtów.

Łącznie z tym aresztowano niejakiego Fuchsa i dwóch braci Glasschmidów. Stwierdzono, że Glassmidowie zajmowali się skupem monet kruszcowych od przeszło pół roku i dostarczali Fuchsowi srebra na sumę 250,000 marek wartości nominalnej.

OGŁOSZENIE.

W myśl rozporządzenia Ministerstwa Aprowizacji oraz Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, ogłoszonego w Dzien. Ustawodawczym R. P. z dnia 9 II. Nr. 10 i Monitorze Polskim dnia 7 lutego r. b. Nr. 30 art. Nr 2, niniejszym przypomina się i poleca wszystkim handlującym zbożem wzgl. przetworami zbożowymi, a posiadającym powyżej 5 cnt., metr., zgłosić się do Starostwa (Referent Aprowizacyjny) najpóźniej do dnia 15 marca r. b. w celu zameldowania posiadanych przez siebie ilości oraz wypełnienia odnośnych deklaracji.

Winni niestosowania się do powyższego rozporządzenia ulegną karze w drodze administracyjnej, stosownie do przepisów Ministerstwa Aprowizacji.

Magistrat.

Ogłoszenie.

Stosownie do rozkazu Sekcji Opieki Ministerstwa Spraw Wojskowych № 1397 248 20 z dnia 13. I. 20. r. Okręgowa Ekspozytura Sekcji Opieki Ministerstwa Spraw Wojskowych w Piotrkowie ul. Rokszycka № 22 podaje do wiadomości, że rejestrację inwalidów b. armji zaborczych kończy bezwzględnie z dniem 1 kwietnia 1920 r.

Po 1 kwietnia b. r. będzie się rejestrować tylko inwalidów, którzy po tym terminie powrócą do kraju i inwalidów z wojska polskiego.

Inwalidzi, którzy do 1-go kwietnia r. b. nie zarejestrują się w wyżej wymienionej Ekspozyturze, stracą prawo do renty.

Sosnowiec, dnia 5 marca 1920 r.

Magistrat.

KONKURS

Magistrat miasta Dąbrowy

nosi się z zamiarem oddać w przedsiębiorstwo **czyszczenie ulic i chodników w mieście**

prywatnemu przedsiębiorcy.

Bliższych informacji osobom zainteresowanym udzieli wice-prezydent w biurze magistratu w godzinach urzędowych.

Odczyty plebiscytowe!

O znaczeniu terenów plebiscytowych dla Polski wygłoszą odczyty **we czwartek** dn. 11 b. m. o godz. 6 p.p.

p. St. Płodowski w Niwce

i p. Garbalski w Milowicach

a w sobotę, dn. 13 b. m., o godz. 6 p. p. w domach komorowych **sędzia, dr. A. Pawełek.**

Drobne ogłoszenia.

Redaktor i wydawca: Wiktor Mościerski.

Drukarnia „Iskry".